

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



NR 27-28 (321-322)

NIEDZIELA 4 I 11 LIPCA 1965

ROK VII

Po zlocie KSMP w Vaudrieourt

Szczegółowe sprawozdanie ze Złotu będziemy mogli zamieścić dopiero w następnym numerze.

Chcielibyśmy jednak zanotować na gorąco pewne wnioski, które samorzutnie narzucają się po niedzielnych zlocie.

Przede wszystkim zaznaczyło się wielkie zrozumienie starszego społeczeństwa, by poprzeć tę największą w ciągu roku imprezę. Jest to objaw pokrzepiający i dla młodych i dla kierowników tej organizacji młodzieżowej, którzy widzą w tym widomy znak, że nie są odosobnieni, że starsze społeczeństwo docenia ich wysiłki i w razie potrzeby przyjdzie z pomocą.

W ubiegłą niedzielę widzieliśmy młodzież prezentującą się doskonale, pełną życia, tryskającą energią, a równocześnie jakże skupioną w momencie, kiedy licznie przystępowała do Komunii św. Widzieliśmy w tym symbol wychowania, jakiego potrzebują dzisiaj młodzi, wychowania, w którym jest miejsce na sport, na zabawę, na godziwe wyżycie się, ale w którym nie zapomina się o pokarmie duchowym, kształtującym osobowość i charakter młodych.

Wreszcie podkreślić trzeba wysoki poziom pokazów scenicznych, troskę o dobrą wymowę języka polskiego. Młodzież KSMP choć w przeważającej części posiadająca obywatelstwo francuskie, wyraża tym samym chęć służenia swojej francuskiej ojczyźnie w oparciu o tradycje polskie, którymi pragnie wzbogacić francuski styl życia.

Dla wszystkich nasuwa się zatem jeden dezyderat, by młodzież polskiego pochodzenia masowo wstępowała w szeregi KSMP, bo tu ma możliwości rozszerzenia swego światopoglądu, ukształtowania swojego charakteru w sposób najbardziej młodzieży odpowiadający. Pod adresem tych natomiast, którzy odpowiedzialni są za przyszłość naszej emigracji wysuwamy postulat, by powołali do życia jakiś komitet doradczy. Miałby on za zadanie dopomożenie młodzieży w formie wypracowania programów i metod pracy w oparciu o nowoczesne zdobycze w dziedzinie pracy młodzieżowej, bo KSMP zastępuje na to ze wszech miar.

F. T.

Akcja prasowa Bractw Różańcowych

DYNAMICZNY ZJAZD WALNY BRACTW RÓŻAŃCOWYCH W LENS

Ostatni Zjazd Walny Związku Bractw Żywego Różańca we Francji nacechowany był rzetelną troską o los polskiej prasy katolickiej we Francji. I wyczerpujący referat p. Romińskiej z Libercourt i rzeczowa dyskusja, w której głos zabierali księża, świeccy, goście i liczne delegatki, świadczyły o zrozumieniu problemu oraz gorącej chęci dopomożenia, by prasa katolicka na emigracji mogła spełnić swoje zadanie. Dyskusja wykazała bowiem, że

są, że „kupuję katolicka gazetę, bo trzeba ją poprzeć, żeby nie upadła”. Świadomy katolik kupuje katolickie pismo, bo odczuwa potrzebę pokarmu duchowego w formie drukowanego słowa; szerzy je, bo zdaje sobie sprawę, że poziom religijny, moralny i światopoglądowy w dużej mierze zależy od tego, co czyta. I dlatego nie robimy łaski szerząc dobre pisma, ale ubezpieczamy na przyszłość siebie, rodziny polskie i całą emigrację,



Bractwa Różańcowe są obecne na wszystkich uroczystościach religijnych i narodowych

jakkolwiek ważną jest sprawa optacania abonamentu i szukanie nowych prenumeratorów to jednak najważniejszą rzeczą jest, by katolickie pismo było czytane, bo tylko wtedy jest w stanie formować światopogląd emigracji. Trzeba skończyć z za-

która będzie taka, jaką będzie jej prasa.

Matki różańcowe w tym wypadku chcą nie tylko modlić się o rozwój prasy katolickiej, ale na swoim zjeździe w Lens postanowiły włączyć się w apostołstwo prasy i wziąć energiczny udział w rozpowszechnianiu jej i zapewnieniu jej całkowitego poparcia. Związek Bractw Różańcowych, największa i najpoważniejsza organizacja polska we Francji, dotychczas realizował konsekwentnie swoje uchwały.

(Dokończenie na str. 11-ej)

Następny numer „Głosu Katolickiego” ukaże się — ze względu na wakacje — dopiero za dwa tygodnie z datą 18. lipca.

F 0 2 . 2 4 3 3

Wakacje (2)

Przed tygodniem mówiłem, że trzecie przykazanie Boże, to nie tylko zakaz pracy w dni świąteczne — ale wyraźny nakaz spoczynku. Również i spoczynkiem dobrze pojętym i wykorzystanym człowiek jest podobny do Boga. W godzinach wolnych od pracy człowiek ma intensywniej żyć życiem wewnętrznym, rozwijać w sobie wszystkie wartości duchowe, które go zbliżają i upodabniają do Stwórcy jego. Godziny przerwy w pracy — mają w specjalny sposób zbliżać człowieka do Boga. Okresowe przerwy w pracy zostały przez Boga przewidziane w jego planach dotyczących człowieka i dlatego mają one również swoje znaczenie religijne.

Pismo św. Starego Testamentu bardzo szeroko rozwija sens i znaczenie tych okresowych przerw w pracy codziennej. W księgach Mojżeszowych czytamy: „Wspomnij, że i ty sam byłeś na przymusowej służbie w Ziemi Egipskiej i że Pan Bóg twój wywiódł cię stamtąd mocną ręką i pomocnym ramieniem — dlatego Bóg twój nakazuje ci abyś zachował dzień sobotni” — na znak wyzwolenia twego.

Przymusowa służba jest czymś przykrym, a wolność to wielkie dobro. Pismo św. przypomina więc, że to Bóg wyzwolił naród swój i obdarzył go wolnością. Otóż dla wielu ludzi — praca jest ciężkim jarzmem. Dlatego też Bóg chce aby co tydzień każdy człowiek przez 24 godziny mógł odrzucić owe jarzmo i odzyskać wolność swoją. Z tej racji — jako znak wolności do której człowiek jest stworzony i powołany Bóg wyraźnie nakazuje: Raz w tygodniu „nie będziesz wykonywał żadnej pracy — ani ty, ani syn twój, ani córka twoja, ani sługa twój, ani służebnica — ani gość który mieszka u ciebie — aby tak jak ty, odpoczął również sługa twój i służebnica twoja”.

Sobotnie zwolnienie od pracy — tak jak ko dniami wolnymi od pracy. To miały być

przez Boga i dlatego w stosunkach między Bogiem a człowiekiem są czymś świętym, jakby świętym łącznikiem. Bóg stworzył człowieka do wolności i chce aby człowiek nie zapomniał o tym okresowo odzyskując całkowitą wolność swobodnego dysponowania czasem i osobą swoją. W ten sposób człowiek jako istota wolna ma również oddawać cześć Bogu i pamiętać o swojej godności dzieci Bożych.

Jednak Bóg przewidział dla człowieka znacznie więcej niż tylko jeden dzień w tygodniu wolny od pracy. Nie ma się czym chlubić, że robotnik ma 3 tygodnie wakacji w roku. Tak zwane „nowoczesne” prawo — oddało człowiekowi tylko to co Bóg już tysiące lat temu nakazał.

Już Pismo św. Starego Testamentu domaga się dla każdego człowieka trzykrotnych wakacji w roku — po tydzień za każdym razem. W okresie Wielkanocy, Zielonych Świąt i Święta Namiotów. Za każdym razem na pamiątkę wielkiego wydarzenia historycznego. Wielkanoc — to święto niepodległości — bo przypominało wyzwolenie z niewoli Egipskiej. Zielone Świątki — to coś w rodzaju naszej Konstytucji Trzeciego Maja — na pamiątkę prawa danego Mojżeszowi — przypominało Opatrzność Bożą która czuwała nad Narodem Żydowskim w czasie wędrówki przez pustynię.

Te trzykrotne wakacje były również związane pewnymi etapami normalnej pracy. Na Wielkanoc zaczynano żniwienie jęczmienia. 6 tygodni później na Zielone Świątki żniwa były już tak posunięte że można było piec chleb z nowego zboża. Wreszcie święto Na-

miotów — po skończeniu wszystkich zbiorów z oliwkami i winogronami włącznie były dożynkami — świętem na cześć Opatrzności Bożej, i dziękczynieniem za otrzymane dary.

Niestety zbyt mało znamy Pismo św. Gdybyśmy lepiej je znali — to jeszcze bardziej podziwialibyśmy dobroć Boga, który chce aby każdorazowe wakacje były nie tylko dniami wolnymi od pracy. To miały być również dni wesela i powszechnej radości. Pismo św. wyraźnie mówi: „I będziesz się weselił w obliczu Boga Twego. I ty, i syn twój, i córka twoja; — sługa twój i służebnica twoja; — lewita i gość który się znajdzie u ciebie, jak również sieroty i wdowy które mieszkają między wami”.

Z woli Boga, wakacje i radości wakacyjne nie mają być przywilejem tylko dla zamożnych. Wszyscy mają z nich korzystać, — słudzy i służebnice na równi z pracodawcą. A więc robotnicy którzy pracują — ale obok nich jeszcze inni, ci mianowicie którzy są najbiedniejsi, którzy nie mogą na siebie zapracować — jak sieroty i ubogie wdowy. Całe dzisiejsze ustawodawstwo społeczne z którego tak się szczyłimy — wakacje, kolonie wakacyjne, fundusze bezrobocia, fundusze rodzinne, pensje wdowie — to nic innego jak to czego od tysięcy lat Bóg domaga się dla każdego z ludzi. Nie tylko dla zamożnych. Ale właśnie dla najbiedniejszych w pierwszym rzędzie.

Okazuje się więc, że właśnie religia którą oczernia się, że jest szkodliwą dla robotnika, — że ta sama religia od wieków walczyła i walczy o dobrobyt robotnika, o jego wolność i radość, o dni wolne od pracy — aby nigdy nie zapomnieli że on również powołany jest do wyższego życia w łączności z Bogiem.

Ewangelia

NA 4 NIEDZIELE PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.
(według św. Łukasza 5, 1-11)

I stało się, gdy cisnęły się nań rzesze, aby słuchać słowa Bożego, że on stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, rybacy wyszli bowiem i płukali sieci. A wszedłszy do jednej łodzi, która była Szymona, prosił go, aby odjechał nieco od lądu. I siedząc nauczał rzesze z łodzi.

A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjdziesz na głębię i zapuścicie sieci wasze na połów. A odpowiadając Szymon rzekł mu: Nauczycielu, całą noc pracując nicśmy nie złowili, wszakże na słowo twoje zarzucę sieć. A gdy to uczynił, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się sieć rwała. I skinęli na towarzyszy, co byli w innej łodzi, aby przybyli i pomogli im. I przyszli, i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr padł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli. Także i Jakuba, i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie lękaj się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ląd i opuściwszy wszystko, poszli za nim.

Opdzien Boży

NIEDZIELA — 4 LIPCA

czwarta po Ześłaniu Ducha św.

św. Teodora, Innocentego, Józefa Kal.

PONIEDZIAŁEK — 5 LIPCA

św. Antoniego Zacarria

WTOREK — 6 LIPCA

św. Marii Goretti, Lucji, Izajasza

ŚRODA — 7 lipca

św. Cyryla i Metodego

CZWARTEK — 8 LIPCA

św. Elżbiety

PIĄTEK — 9 LIPCA

św. Weroniki, Jana Fishera i Tomasza

More

SOBOTA — 10 LIPCA

Siedmiu Braci Męczenników, Amelii



Apel Pawła VI wystosowany podczas jego pobytu z pielgrzymką w Bombaju do całego świata, aby przynajmniej część swych wydatków na zbrojenia przeznaczyć na rzecz międzynarodowego funduszu walki z głodem i chorobami w świecie oraz na rzecz krajów znajdujących się we fazie walki z głodem i chorobami na świecie oraz na rzecz krajów znajdujących się we fazie rozwojowej, spotkał się odrazu z entuzjastycznym przyjęciem ze strony opinii publicznej. Własnoręcznie podpisany przez Ojca św. tekst jego apelu został wręczony oficjalnie w dniu 15 stycznia rb., wraz z dodatkowym listem sekretarza Stanu Jego Świątobliwości kardynała Jana Hamleta Cicognani, sekretarzowi głównemu ONZ panu U'Thantowi przez stałego obserwatora Stolicy Apostolskiej przy tej organizacji Mons. Alberta Giovanetti. „Apel ten, który w sposób tak wzruszający odzwierciedla aspiracje całej ludzkości i jest tak bliskim celem oraz obiektywem ONZ — oświadczył przy tej okazji U'Thant — będzie zawsze nieocenionym wprost źródłem natchnienia dla mnie oraz dla organizacji, którą reprezentuję. „Ambasador włoski w ONZ Franciszek Cavaletti, przemawiając w dniu 26 kwietnia na forum tej wielkiej organizacji międzynarodowej przypomniał znów zebranym delegatom o wyżej wymienionym apelu papieskim. Inicjatywa Włoch nie pozostała odoobniona. W tej samej siedzibie międzynarodowej w dniu 11 maja minister spraw zagranicznych Irlandii, Aiken nawiązał jeszcze raz do apelu papieskiego, wzywając swych kolegów do naśladowania przykładu Włoch, na który odpowiedziały odrazu i w sposób pozytywny reprezentacje Kanady i Indii. Cały szereg innych krajów podażyło następnie śladami swych poprzedników, dając pełne zgłoszenie do tego apelu. Przed kilku dniami Mons Albert Giovanetti jeszcze raz zwrócił uwagę przedstawicieli rozmaitych krajów w ONZ na wezwanie Pawła VI. Z licznych też stron nadeszły już zapewnienia na jego apel. Delegat wło-

Losy apelu Papieża o walce z głodem

ski w Komisji od spraw rozbrojeniowych ze swej strony oświadczył, iż propozycja przeznaczenia oszczędności osiągniętych przy zbrojeniach na rzecz krajów znajdujących się we fazie rozwojowej odbiła się szerokim echem. Jest rzeczą pożądaną, aby apel ten zaczął przybierać już bar-

dziej konkretne formy. Byłoby już wielką rzeczą oficjalne ogłoszenie zasad pomocy dla krajów mniej uprzywilejowanych drogą oszczędności na zbrojeniach. Kwestia stworzenia odpowiedniego funduszu byłaby następnym etapem. Byłby to wielki dzień dla całej ludzkości.

Tragiczny los starych księży w kraju

Nieraz otrzymujemy z kraju wiadomości o tragicznym losie starych lub chorych księży z prośbą o pomoc dla nich. Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie, dlaczego los tych wiekowych lub niezdolnych do pracy kapłanów jest tak opłakany.

Prawo kanoniczne przewiduje i jest to zwyczajem stosowanym na całym świecie, że diecezja bierze w opiekę materialną księży na emeryturze lub niezdolnych do wykonywania swych obowiązków wskutek choroby. Tak też było w Polsce do r. 1958, kiedy to ministerstwo skarbu za pośrednictwem urzędu wyznań zakazało biskupom płacić renty kapłanom-emerytom. Cel tego zarządzenia był widoczny, chodziło o to, aby księży osłabionych wiekiem i chorobą usunąć spod wpływu biskupów i aby się nimi posłużyć przeciw nim. Treść tego zarządzenia odznacza się niebywałą perfidią, gdyż ministerstwo skarbu nie wyklucza możliwości płacenia renty starszym kapłanom, ale pod warunkiem, że renty te będą opodatkowane według stawki za imprezy luksusowe, to jest 65 procent!

Mimo licznych protestów i tłumaczeń, że renty nie są wypłacane z „majątku” diecezji, ale ze składek kolegów emeryta, którzy wyrzekają się części swych dochodów na rzecz wiekowego lub chorego kolegi, biorąc te grosze ze swych dochodów, które już ras zostały obłożone wysokim podatkiem dochodowym, nic nie uzyskano. I oto, gdy

w jednej z polskich diecezji biskup wypłacił księżom-emerytom 320 tys. zł. rocznie, za karę nałożono nań grzywnę w wysokości dwu i pół miliona złotych! Chodzi tu nie tylko o położenie ręki władz komunistycznych na starych kapłanach, ale o monopol państwa na wszelką opiekę społeczną.

Można sobie wyobrazić, ile smartwienia i trosk przysparza to biskupom w Polsce. Nie tylko zakazano im pomagać biednym i potrzebującym pomocy, lecz nawet przeszkadza się im w okazaniu elementarnej sprawiedliwości wobec tych zasłużonych kapłanów, którzy całe swe życie spędzili w służbie Kościołowi. Trzeba pryncypalnie pamiętać, że emerytowani księża nie mają prawa do ubezpieczeń społecznych, toteż spadek sił lub choroba wywołują u wielu z nich prawdziwy wstrząs.

Na darmo starali się biskupi polscy wielokrotnie zatrzeć tę sprawę z władzami przez wprowadzenie osobnego statutu o zabezpieczeniu starych kapłanów, gwarantując że wpływy na to uzyskają ze składek kapłanów młodszych, którzy się dobrowolnie opodatkują na ten cel, i że te fundusze będą administrowane osobno, poza gospodarką diecezjalną. Gdy ministerstwo skarbu gotowe było do rozmów na ten temat, wszechwładny urząd wyznań uniemożliwił ich rozpoczęcie.

„CZYN KAT”.

Ewangelia

NA 5 NIEDZIELE PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.
(według św. Mateusza 5, 20-24).

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż uczonych w Zakonie i faryzeuszów, nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego.

Słyszeliście, że powiedziane było starym: Nie zabijaj, a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja powiadam wam, że każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu „Raka”, będzie winien Rady, a kto by rzekł „Głupcze”, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy poniesiesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostawże tam dar twój przed ołtarzem, a idź pojednać się pierwej z bratem twym. A potem przyjdiesz i złożysz dar twój.



Cydzień Boży

NIEDZIELA — 11 LIPCA

Piąta po Ześłaniu Ducha św.,
św. Piusa, Olgi, Pelagii

PONIEDZIAŁEK — 12 LIPCA

św. Jana Gwał., Feliksa, Nabora

WTOREK — 13 LIPCA

św. Anakleta, Eugeniusza, Małgorzaty

ŚRODA — 14 LIPCA

św. Bonawentury

CZWARTEK — 15 LIPCA

św. Henryka, Włodzimierza

PIĄTEK — 16 LIPCA

M.B. Szkaplerznej, Andrzeja, Benedykta

SOBOTA — 17 LIPCA

św. Aleksego, Marceliny, Bogdana

TELEGRAMY

LEOPOLDVILLE. — Z inicjatywy biskupów Federacyjnej Republiki Kongo ukazał się ostatnio w Leopoldville śpiewnik liturgiczny do Mszy św. w języku lingala. Wydawnictwo to będące owocem długich lat uciążliwej pracy zostało opracowane przez Mons. Moke, wikariusza generalnego Leopoldville oraz przez Ojca Luyk, sekretarza Komisji Liturgicznej archidiecezji. Na całość tomu składają się melodie wraz z tekstem w języku lingala na wszystkie niedziele i dni świąteczne roku.

WIEDEŃ. — Austriacki kościół luterński zaprosił kościół katolicki do rozpoczęcia dialogu ekumenicznego. Z zaproszeniem tym spotykamy się w memorandum przedstawionym kardynałowi Franciszkowi Konigowi oraz Episkopatowi austriackiemu przez Zarząd Główny Kościoła luterńskiego zebrały na swym zgromadzeniu przed kilku dniami w Wiedniu. W memorandum tym spotykamy się między innymi z propozycją ustalenia szczegółów odnośnie powołania do życia specjalnej komisji przygotowawczej do przyszłych rozmów.

NIRANAM. — Około 140 Chrześcijańskich prawosławnego kościoła syriackiego w Nirananie w Indiach Południowych nawróciło się ostatnio na katolicyzm w diecezji Tiruvala. Przeszli oni na obrządek syro-malankarski stworzony w roku 1932 specjalnie dla wiernych prawosławnego kościoła syriackiego, którzy nawracają się na katolicyzm. Obecnie w Indiach jest przeszło 150.000 katolików obrządku syro-malankarskiego, nad którymi pieczę duszpasterską sprawuje 250 kapłanów.

LIMA. — Peruwiański minister oświaty, generał Ernest Montagne zwrócił się z prośbą do arcybiskupa Limy, kardynała Landazuriego Ricketts o współpracę Kościoła nad budową sieci powszechnej oświaty w kraju radia i telewizji. Powołane do życia przez rząd specjalne товариство szerzenia oświaty ludowej w kraju, odczuwa pilny brak wyspecjalizowanego personelu, którego może udzielić Kościół Katolicki zwłaszcza w zakresie nauczania za pośrednictwem radia i telewizji.

MANAGUA. — Ojciec Augustyn Septiński, główny przełożony zakonu Franciszkanów odwiedzający obecnie prowincję swego zakonu w krajach Ameryki Środkowej przybył do Managui w Republice Nikaragui. Na lotnisku został on powitany przez prezydenta Republiki p. Renata Shick oraz przez szereg osobistości rządowych. Do Rzymu główny przełożony zakonu Ojców Franciszkanów ma powrócić w pierwszej połowie miesiąca lipca.

FILADELFA. — Kardynał Ryszard Cushing, ks. arcybiskup Bostonu, w Stanach Zjednoczonych, zostanie odznaczony medalem ponadwyznaniowym hebrajskiego towarzystwa „B'nai B'rith”. To wysokie odznaczenie — powiedział prezes tego towarzystwa — zostało przyznane dostojnemu purpuratowi za jego intensywną i owocną działalność na polu szerzenia autentycznego ducha ekumenicznego pomiędzy wszystkimi ludźmi.



„DNI POSTU RODZINNEGO” dają dobre skutki

WIEDEŃ. — Coraz większym powodzeniem cieszy się inicjatywa tak zwanego „Dnia postu rodzinnego” podjęta przez austriacki ruch kobiet katolickich w ramach kampanii na rzecz walki z głodem i chorobami w świecie. Pomimo tego, iż w danym wypadku można posłużyć się jedynie danymi statystycznymi, które nie posiadają jeszcze charakteru oficjalnego, to jednak można stwierdzić, iż sumy pieniężne zebrane w roku bieżącym przekraczają znacznie sumy z lat poprzednich. Suma globalna, która została podana oficjalnie do publicznej wiadomości pod koniec miesiąca czerwca przekroczyła niewątpliwie o 10 milionów szylingów austriackich sumę z roku poprzedniego. Są one przeznaczone głównie na rzecz rozmaitego rodzaju inicjatyw o charakterze charytatywnym i społecznym na Korei, wyspie Formozie oraz w Laosie.

KONGRES KRUCJATY W KANADZIE

MONTREAL. — W Chicoutimi, w Kanadzie, miały miejsce obrady Narodowego Kongresu Krucjaty Eucharystycznej. W kongresie tym, którego głównym tematem prac była: „Reforma Krucjaty Eucharystycznej” i który zakończył się w dniu 29 maja, wzięło udział około 250 osób świeckich i duchownych, pochodzących ze wszystkich stron Kanady języka francuskiego. Celem tego zjazdu była rewizja celów i środków tego ruchu w ramach akcji katolickiej oraz w ewolucji współczesnego świata. Kongresowi temu, który odbywał się pod patronatem Mons. Pare, ks. biskupa Chicoutimi, przewodniczył Ojciec Blondin Dube, dyrektor Krucjaty Eucharystycznej.

MISJE W KONGU ODŻYWAJĄ

KASONGO. — Jak się przypuszcza, do misji w końcu b.r. wszyscy misjonarze, którzy prowadzą swój apostołat w Uregu, w północnej części diecezji Kasongo w Federalnej Republice Kongo będą mogli powrócić na swe placówki. Biali Ojcowie powrócili już na swe placówki misyjne w Kugulube, w Lalingu, Shubunda i Kalima oraz można mieć nadzieję, że w szybkim czasie będzie mogło być uruchomionych na nowo sześć misji w Maniema. Ojcowie Kampenaers i Wouters, którzy po znanych wydarzeniach w miesiącu lipcu roku ubiegłego udali się ostatnio do tego okręgu, odwiedzając placówki misyjne w Moyo i w Kampene byli wszędzie witani z nadzwyczajnym entuzjazmem. Budynki obydwu misji ocalały, zaś rejestry parafialne wraz z szatami liturgicznymi były przechowywane przez cały czas w bezpiecznym ukryciu przez wiernych. Wioski wokół misji zostały spalone, lecz ich mieszkańcy, którzy schronili się do pobliskiej dżungli, zaczynają już powracać i budować nowe domy.

PRASA KATOLICKA W AUSTRALII

Wielkimi sukcesami może poszczycić się na przestrzeni ostatnich lat prasa katolicka w Australii. Wielkim powodzeniem cieszy się siedem tygodników katolickich, rozpowszechnionych zwłaszcza na obszarze sześciu stanów australijskich oraz również na Nowej Gwinei. Są to następujące pisma: „The Catholic Weekly” z Sydney, „The Advocate and Tribune” z Melbourne, „The Standard” z Ho-

bart, „The Leader” z Brisbane, „The Southern Cross” z Adelaidy oraz „The Record” z Perth. Największym nakładem szczyty się tygodnik katolicki z Sydney, który osiągnął już 61.000 egzemplarzy. Na drugim miejscu znajduje się tygodnik z Melbourne o nakładzie 30.000 egzemplarzy oraz Brisbane o 20.000 jak też z Adelaidy o 12.000 egzemplarzy. Oprócz tych siedmiu tygodników ukazują się jeszcze w Australii 31 innych czasopism i periodyków staraniem rozmaitych instytucji religijnych oraz organizacji apostołstwa świeckiego. Najbardziej rozpowszechnionym jest dwumiesięcznik „The Catholic Missions” o 225.000 egzemplarzy nakładu, wydawany staraniem Papieskich Dzieł Misyjnych. Materiał apologetyczny jest natomiast rozprowadzany przez „Australijskie Towarzystwa Prawdy Katolickiej”, jak też przez Towarzystwa Świętego Wincentego de Paoli. Większość periodyków oraz wszystkie tygodniki katolickie są reprezentowane w Narodowym Związku Prasy Katolickiej, z inicjatywy którego jest obchodzony co roku, głównie w miesiącu sierpniu, tak zwany „Miesiąc Prasy Katolickiej”. Licznymi są pisma katolickie w języku angielskim, włoskim, polskim, litewskim, lotewskim, słoweńskim, węgierskim i ukraińskim, przeznaczone dla emigrantów tych narodowości.

KARD. HEENAN O DOBRZYCH SKUTKACH WOJNY

LONDYN. — Ks. kardynał Heenan, arcybiskup Westminstera, zwrócił uwagę na wpływ ostatniej wojny na rozwój ruchu ekumenicznego, zwłaszcza w Europie: w Niemczech, w Holandii, we Francji, w Belgii oraz w innych krajach chrześcijańskie nauki się sobie wzajemnie dopomagają w nieszczęściach. Po jej zakończeniu świadomość wspólnego braterstwa ogarnęła wszystkich. Było rzeczą trudną dla ofiar nazizmu wprowadzać znowu podziały na tury religijne. Wszyscy uważali się bezpośrednio dotknięci prześladowaniami hitlerowskimi, wszyscy poczuli się do wspólnej solidarności.

KONCERT W WATYKANIE

Tradycyjny koncert jaki każdego roku Radiotelewizja włoska organizuje dla Papieża odbył się w roku bieżącym w dniu 12 czerwca w audytorium im. Piusa XII przy via Conciliazone. Rozgłośnia Watykańska transmitowała przebieg koncertu na falach radia dla krajów europejskich oraz dla krajów afrykańskich.

NOWE ZNACZKI WATYKAŃSKIE

Poczty Watykańskie wydały w dniu 2 lipca serię znaczków pamiątkowych, składającą się z dwóch wartości nominalnych w 49 i 30 lirach, z okazji ogłoszenia przez Pawła VI w dniu 24 października roku ubiegłego, świętego Benedykta Patronem Europy. Na pierwszej wartości został przedstawiony wizerunek św. Benedykta według rysunku Perugino, przechowywanego w Pinakotece watykańskiej, na drugiej zaś odbudowane opactwo na Monte Cassino.

Bruce MARSCHALL

65

Chwała córki królewskiej

(Dokończenie)

Gdy dotarli do klasztoru, nalot trwał w dalszym ciągu. Matka przełożona i zakonnice były na nogach, ubrane w swoje habity. Ujrawszy, że kanonik Smith niesie Przenajświętszy Sakrament, przyniosły zapalone świece i ustawiły się w procesję. Idąc za nimi do kaplicy pucotowała Jezabel pomyślała, że nie widziała czegoś równie pięknego w swoim życiu. Gdy kanonik złożył kustodię i cyborium w tabernaculum, mniszki uklęknęły i zaśpiewały Laudate Dominum. Budząc się z omdlenia kanonik ujrzał pochyloną nad sobą twarz nowej młodej zakonnicy, której nie znał dotychczas.

XXXV

Kanonikowi Smithowi podobały się zapalone lampy w rękach mniszek, gdy kanonik Muldoon przynosił mu komunię świętą do łóżka. Miło mu było myśleć o jeziorach bursztynowego blasku, które czyniły na gładkiej posadzce korytarzy, ponieważ tak właśnie musiała odbijać się jasność Przenajświętszego Sakramentu w duszach

ludzkich, gdy wznosiło się Go ponad załocścią świata. Miło mu było myśleć o habitach zakonnice, przemykających po klasztorze, i o starym, zgarbionym kanoniku Muldoonie, który sunął za nimi, osłaniając swe cenne Brzemie welonem; wszystko to bowiem było szmerem przeciekającej w ciśnień poezji Bożej.

Podobało mu się także, gdy namaszczano go, a spokojne niebo i drzewa stały w oknie. Kiedy kanonik Muldoon kreślił ostatnie znaki miłosierdzia na jego znużonym ciele, daleko, za zakrętem toru, w miejscu, gdzie pole golfowe stykało się z posiadłością sir Dugalda Ipeccacuanhy, kłębek białego dymu ukazał się nad drzewami i maleńka gąsieniczka pociągu wypełzła spoza nasypu. Kanonik Smith z przyjemnością przyglądał się temu, ponieważ zdawało się, że i to również jest częścią poezji Bożej. Leżał myśląc o rytmie pór roku i o tym, jaką słusność miał kanonik Bonnyboat, gdy porównywał liturgię Kościoła do kwiatów i liści, które Bóg maluje na nowo każdego roku.

— Buon giorno, reverendo padre mio, e come sta? — rzekła Elvira wchodząc w swym mundurze podporucznika i klękając koło łóżka; ale po sposobie, w jaki się uśmiechała, poznał, że nie oczekuje od niego odpowiedzi; zresztą kanonik Muldoon recytował już wielkie, srogie słowa, na których dusza jego pozęgluje za chwilę:

„...w imię Aniołów i Archaniołów; w imię Tronów i Panowań; w imię Księżstw i Władz; w imię Mocy, Cherubinów i Serafinów; w imię Patriarchów i Proroków...”

Matka przełożona też klęczała przy łóżku, z twarzą pomarszczoną i mądrą, i ująwszy jego dłoń w swoje obie ścisłała ją, a on wiedział, że żegna się z nim w Jezusie Chrystusie, ich Panu. Były tu i nowe młode mniszki z twarzami błyszczącymi jak dorodne czerwone jabłka i z oczyma, które nie zestarzejają się nigdy, ponieważ należą do oblubienic Chrystusowych. Była i lady Ipeccacuanha, z której krtani wydobywały się donośne, bulgocące odgłosy, i kapelan polski, i nowy biskup, i stary zasuszony radny Thomson który dawniej mówił takie okropne rzeczy o Kościele Bożym.

„...W imię świętych Mnichów i Pustelników...”

Już wkrótce zobaczy mnóstwo dawnych przyjaciół, jeśli Bóg będzie łaskaw i pozwoli mu wylądować po właściwej stronie płotu: Angusa McNab i biskupa, i majora-hulakę, i starego marynarza i prałata O'Duffy'ego, i matkę de la Tour, i matkę Leclerc, i Anusię Rooney, i całą resztę innych, których nazwiska widniały w kalendarzu jego modlitw. Zastanawiał się, czy w niebie są kwiaty dla matki de la Tour i czy Angusowi wolno nosić wstążeczkę medalu za odwagę, i czy Anusia Rooney lubi śpiewać Magnificat teraz, kiedy Bóg wyjaśnił

jej wszystko. Bo tym właśnie była naprawdę śmierć: wyjaśnieniem wszystkiego, o przytomnieniu od bombowców i reklam syropu figowego.

Nagle — leżąc tak — znalazł odpowiedź na wszystko: na to, jak chromi i chorzy będą uleczeni i jak biedni będą wynagrodzeni, i dlaczego wolno świętym Pańskim jeść groszek nożem; jak bankier może być ostatnim, a ladacznica pierwszą; jak ręce księdza nigdy nie błędzą, choćby słowa jego były płaskie i głupie; jak Kościół jest wewnątrz pełen chwały, ponieważ ładunek, który wiezie, leczy jego rysy i pęknięcia: jak to się dzieje, że Bóg często wybiera brzydkich i tępych ludzi, by spełniali dzieło aniołów; dlaczego Bóg jest cierpliwy i dlaczego księża też muszą być cierpliwi; jak potężne jest ich powołanie i jak pewne ich namaszczenia; i jak to w odpowiedzi, którą każdy człowiek daje Chrystusowi w ciszy własnej duszy, leży sprawiedliwość jutrzejszego dnia. Wszystko to było naprawdę tak proste, że chciał powiedzieć im, zanim odejdzie, ale już brzeg, na którym się zgromadzili, odpływał od jego łóżka i zdążył tylko zawołać do polskiego kapelana:

— Proszę nie zapomnieć zawiadomić wszystkich, że msza niedzielną odbędzie się w hali targowej!

(Koniec)



Król belgijski Baldwin powierzył uformowanie rządu p. Pierre Harmel. Jest on przewodniczącym walońskiego skrzydła partii chryześcijańskiej i jest deputowanym z Liège. Polacy zamieszkujący okręg Liège mieli niejednokrotnie okazję korzystać z uprzejmości ministra Harmela



Podczas gdy Ben Bella był u szczytu sławy — nastąpił błyskawiczny zamach stanu i jego „wierny” współpracownik Bumedienne objął władzę. Politycy algierscy przebywający na wygnaniu wrócili do kraju, Ben Bella zaś do więzienia. Mówi się, że nawet będzie sądzony za zdradę państwa.

LUDZIE SĄ TACY

MŁODZIENCZY „BARTEK”. — Dąb „Bartek”, który rośnie koło Zagnańska, jak obliczają fachowcy ma około 1000-1200 lat. Zbliżony wiek posiadają także dęby rosnące koło Rogalina. Do wiekowych drzew zalicza się także słynny cis Raciborskiego, rosnący w Harbutowicach koło Lanckorony, liczący ponad tysiąc lat.

W Kalifornii sekwoja „Gen. Scherman” — jak obliczyli dendrologowie, ma ok. 3,500 lat. Rekord należy jednak do sosny o kolczastych szyszkach (Pinus Aristata) rosnącej w górach Kalifornii. Sosna ta, wzrostem swoim nie przekracza nawet 10 m. wysokości. Jest pozbawiona kory i posiada zaledwie niską koronę. Jak wykazały badania laboratoryjne, wiek sosny jest wprost nieprawdopodobny, gdyż wynosi 4.600 lat!

POLICJANT-WŁAMYWACZ. — Sąd w departamencie Bouches-du-Rhône na południu Francji, skazał na karę 15 lat więzienia niejakiego Eugène Simeroy, który w dzień pełnił przykładnie obowiązki policjanta, dostygając się nawet rangi podoficerskiej, w nocy zaś dokonywał włamań i rabunków. Szczytem podwójnego życia policjanta-włamywacza był jednak wycieczka, który dopiero obecnie wyszedł na jaw. Oto występując w nocy jako włamywacz, popełnił on w kwietniu 1961 r. zbrodnię, zabijając właściciela mieszkania, które przyszedł obrabować.

Jak się okazało, podwójne życie pędził Simeroy od 1958 r. wykorzystując noce, które miał wolne od... ścigania włamywaczy.

Łącznie dopuścił się 30 włamań oraz sześć wspomnianego zabójstwa.

ZEMSTA. — Zwiedzający nowojorskie ZOO rzucili się w pośpiechu do ucieczki, gdy niespodziewanie jeden z krokodyli chwycił szabami za nogę przechodzącego mężczyzny. Dozorcy czuwający nad krokodylami byli zaskoczeni, gdyż przebywający od kilkunastu lat w parku krokodyl uważany był za oswojonego i nigdy nikogo nie atakował.

Okazało się, że zaatakowany był właścicielem fabryki produkującej wyroby ze skóry krokodylej...

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI. — Smietanka towarzyska zebrana na balu w Bejrucie (Liban) zdrętwiała z przerażenia, gdy na salę weszło kilku mężczyzn uzbrojonych w pistolety maszynowe.

Okazało się, że towarzyszą oni pięciu damom bogato przyozdobionym biżuterią, wartości ponad 3 miliardy franków.

Władze miejskie, nie chcąc wystawiać amatorów kradzieży na pokuszenie, wołały przydzielić damom odpowiednią eskortę.

INAUGURACJA POMNIKA NA „MACZUDZE”

W NIEDZIELĘ II LIPCA 1965

Po 21 latach Normandia nie zapomniała swych wyzwobodzicieli. O największej bitwie na Zachodzie, która zakończyła się otoczeniem 7-mej Armii niemieckiej i jej unicestwieniem — zaczynają mówić — po 20 latach — historycy, ale też i wdzięczna ludność normandzka.

W zeszłym roku bowiem ukazała się w księgarniach książka p.t.: „Stalingrad en Normandie”, nakładem Presse de la Cité, napisana przez Eddie Florentin, podkreślająca wagę tej bitwy, nazwanej „woriem normandzkim”, decydującej zarazem o ostatecznym zwycięstwie Aliantów. Autor uwypukla również wielki wkład w to zwycięstwo I Polskiej Dywizji Pancernej, które Marszałek Montgomery określił tymi słowami: „Niemcy byli zamknięci jak w butelce, a Polacy byli korkiem tej butelki”. Najwyższą pozycję tych walk nazwał gen. Maczek, dowódca I Pol. Dywizji Pancernej, „Maczugą”.

Właśnie wioski otaczające tę „Maczugę”, a więc Mont Ormel, Coudehard i Chambois zorganizowały się przed dwoma laty w Komitet, którego celem było zbudowanie pomnika na „Maczudze”, ku uczczeniu bohaterskich żołnierzy polskich. Z biegiem czasu objęto nim walczących Amerykanów, Kanadyjczyków, Brytyjczyków i Francuzów (I Dywizja Pancerna generała Leclerc), nadając pomnikowi charakter międzynarodowy.

Dnia 11 lipca b. r. ma miejsce inauguracja tego pomnika, rzucającego się w oczy na dziesiątki kilometrów dzięki swemu położeniu i ogromnej masie. Prócz generała Maczka oraz delegacji b. żołnierzy I Polskiej Dywizji Pancernej, wezmą więc w tej uroczystości udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Kanady, W. Brytanii i Francji.

Wolni Polacy z Normandii, Paryża, Północnej Francji, Belgii i Holandii, są oczekiwani w Argentan i Mont Ormel (Maczuga) w tym samorzutnym dniu hołdu ludności normandzkiej swym wyzwobodzicielom.

ZWYCIESKA I POLSKA DYWIZJA PANCERNA

6 czerwca 1944 roku z chwilą lądowania w Normandii wojsk anglo-amerykańskich powstał zachodnio-europejski teatr działań wojennych, na którym również nie zabrakło żołnierza polskiego. Najpierw więc — w końcu lipca 1944 r. — wylądowała w Normandii I Dywizja Pancerna gen. Maczka, która odtąd do

ostatniego dnia wojny, walczyła pod rozkazami dowódcy I Armii Kanadyjskiej.

Trzon Dywizji stanowili żołnierze, którzy we wrześniu 1939 r. walczyli w szeregach 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej płka Maczka, organizowali swą jednostkę ponownie w 1940 r. we Francji, a potem jeszcze raz — na ziemi brytyjskiej, gdzie brygada rozwinięta została w dywizję wyposażoną w ponad 350 czołgów.

Chlubny szlak bojowy I Pancernej w latach 1944-45 wiedzie przez Francję, Belgię, Holandię i Niemcy. Kończy się 6 maja 1945 zajęciem bazy Kriegsmarine — Wilhelmshaven. Płk dypl. Antoni Grudziński przyjmuje kapitulację niemieckiej załogi obszaru warownego Wilhelmshaven.

Najbardziej krwawe walki (ponad 2.300 żołnierzy zabitych, rannych i zaginionych) stoczyła I Dywizja w jednej z największych bitew pancernych II wojny — w sierpniu 1944 r. pod Falaise. Najbardziej dramatycznym momentem tej bitwy była obrona pozycji pod Chambois i na wzgórzu Mont Ormel, zwanym „Maczugą”. Wieczorem 19 sierpnia 1944 r.





I Pancerna podzielona na trzy zgrupowania zajęła pozycje obronne na „Maczudze” i w zdobytym tego dnia Chambois. Trzecim punktem oporu były stanowiska 10 P.S.K. na południe od Chambois. W ten sposób Dywizja zablokowała Niemcom jedyną drogę odwrotu z kotła pod Falaise. Od rana 20 sierpnia Niemcy rozpoczęli wściekłe ataki, by przebić się na wschód.



Dywizja rozciągnięta na 7 kilometrowym odcinku rozpoczyna w osamotnieniu obronę okrężną, pułki czołgów i baterii ppanc. ustawione na jeża odpierają natarcia piechoty i czołgów przeciwnika z 4 kierunków. Z zachodu i południa atakują trzy dywizje niemieckie, usiłujące wydostać się z kotła. Ze wschodu i północy — drugie trzy dywizje, usiłujące otworzyć drogę własnym wojskom.

Stanowisk pod Chambois, które skontaktowały się z amerykańską Armią gen. Pattona, bronił 10 pułk Dragonów, 24-go Ułanów i pułk przeciwpancerny. Od rana 20 sierpnia grupa bojowa w Chambois, dowodzona przez ppłk. W. Zgorzelskiego, dowódcy 10 Pułku Dragonów odparła liczne natarcia piechoty i czołgów nieprzyjaciela. Uderzenia Niemców wspiera ogień ciężkiej artylerii i moździerzy. Późnym popołudniem rusza najsilniejsze natarcie Niemców. Za czołgami biegną plutony piechoty, rażąc ogniem pm-ów. Szarżujące czołgi niemieckie prowadzą ogień z dział i km-ów. Impet natarcia jest tak silny, że Niemcom udaje się przedrzeć przez pierwszą linię obrony. Teraz do przeciwnatarcia ruszają Shermany, bijąc ze swojej broni, wtórują im polskie działa ppanc. Natarcie niemieckie załamuje się w ogniu dział i broni maszynowej, a oddziały, które przedarły się przez pierwszą linię zostają całkowicie zniszczone.

Walka przeciągnęła się przez całą noc. Jej napięcie wzrosło przed południem 21 sierpnia. Dopiero około południa uderzenia przeciwnika zaczęły słabnąć, a popołudniu Niemcy zaczęli odwrot lub składanie broni. Był już najwyższy czas, polskim oddziałom w Chambois i na „Maczudze” gdzie walki toczyły się z równą zaciętością, zaczęło bowiem brakować amunicji, wody i żywności. Ale pozycje zostały utrzymane. Zniszczono 70 czołgów niemieckich, ponad 100 dział, wzięto 5 tys. jeńców.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI NORMANDZKICH W ARGENTAN I NA MONT ORMEL (MACZUGA)

Godz. 10.00 — msza św. i kazanie w kościele St. Martin w Argentan (przez ks. Al. M. Stopę O.M.I., redaktora „Głosu Kat.” i byłego kapelana I. Pol. Dywizji Pancerniej).

Godz. 11.30 — Powitanie przez zarząd miasta i wino honorowe na merozwie.

Przerwa obiadowa.

Godz. 13.30 — Wyjazd do Mont Ormel (na Maczuga).

Godz. 14.30 — Przyjęcie osobistości w Mont Ormel, inauguracja pomnika ku czci poległych Polaków, Amerykanów, Kanadyjczyków i Francuzów.

NIGAWKI EMIGRACYJNE

OKLASKI NA CMENTARZU. — Wspaniała uroczystość 25-lecia walk I. Dywizji Grenadierów w Dieuze została pomniejszona przemówieniami na cmentarzu. Było to zdanie wielu uczestników. Nie mam nic przeciwko treści przemówień, ale wydaje mi się, że niektóre fragmenty polemiczne, akcenty polityczne i osobiste wycieczki pod adresem osób czy organizacji i to w dodatku ujęte w sposób nieco demagogiczny — nie licowały z powagą miejsca, w którym zostały wygłoszone. Na przyszłość należałoby jednak ograniczyć program na cmentarzu do momentów sprzyjających skupieniu i oddaniu hołdu poległym, a przewidzieć jakąś salę lub plac do wygłoszenia przemówień. Na sali oklaski będą na miejscu — na cmentarzu rażą i ranią uczucia ludzi subtelnych.

SPOTKANIA W DIEUZE. — Po raz pierwszy od 25 lat przybył na miejsce walk I. Dywizji Grenadierów p. Bronisław Jędrasz z Gautherets w środkowej Francji. Towarzyszyła mu żona, w której generał Duch rozpoznał p. Poradziśównę. Pomogła mu ona w 1940 roku przekroczyć linię demarkacyjną w kierunku na Macon.

Bardzo serdecznie witai się generał z p. Konstantym Mastńskim z Les Andelys (Eure), b. żołnierzem 2. Pułku Grenadierów, dziś wielkim inwalidą wojennym.

Przyjemny był również widok licznie przybyłej młodzieży, wśród nich b. wychowanków Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt, dziś studentów na uniwersytecie w Nancy: Śmiarowskiego z 3-go roku medycyny, Urbanowicza z pierwszego roku prawa i innych.

KSIĄDZ NA ŚLUBIE CYWILNYM. — Niedawno w niedużej wiosce St. Jean-les-Deux-Jumeaux (S. et M.) p. Kazimierz Czarowski brał ślub z p. Marią Wróbel, przybyłą z Polski. Ponieważ pani młoda nie zna języka francuskiego, mer zażądał, by przy ślubie cywilnym obecny był tłumacz przysięgły. Najbliższym tłumaczem przysięgłym jest ks. K. Stolarek z La Ferté-sous-Jouarre, do niego się zatem zwrócono. Mer w swoim przemówieniu nie omieszczał podkreślić tego faktu jako symbolu zacieśniającej się współpracy władz cywilnych i kościelnych.

POLAK W DELEGACJI WATYKANSKIEJ. — Na obchodzie 20-lecia Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco wzięła udział delegacja, reprezentująca Papieża Pawła VI. Członkiem tej delegacji został mianowany Polak, prof. Oskar Halecki, wybitny historyk, zamieszkały stale w Stanach Zjednoczonych. **OMEGA**

Jak się odmłodzić?

Któż z nas nie chciałby zachować do późnej starości zdrowia, pełnej sprawności fizycznej, dobrego samopoczucia? A tymczasem lata lecą, pogarsza się zdrowie, ubywa siła i energii, pojawiają się pierwsze zmarszczki i pierwszy siwy włos. Starzejemy się.

Kiedy właściwie nadchodzi starość? Trudno to dokładnie określić. U jednych dzieje się to wcześniej, u innych później. Czasem następuje to już w 45 roku życia, starość może się jednak zjawić dopiero w 70 roku życia.

Czy można uniknąć starości? Gerontolodzy i geriatrzy twierdzą, że nie można uniknąć śmierci, można jednak uniknąć niedożywienia, bezradnej i smutnej starości. Choć brzmi to niedorzecznie, to jednak ze starości umiera tylko niewielki procent ludzi. Jeden człowiek na 60 tysięcy przypadków — jak twierdzą naukowcy. Śmierć bywa najczęściej następstwem chorób. One także są przyczyną starzenia się.

Czy można się odmłodzić? Istnieje i istniało na to zawsze wiele sposobów i środków. Warto chociażby wspomnieć słynne serum Bohomolca, które, jak zapewniali sam odkrywca, regeneruje krew i odmładza tkankę łączną. Jeszcze do dziś w wielu krajach stosuje się kurację odmładzającą dra Niehansa, polegającą na wstrzykiwaniu „świeżych komórek” z młodej tkanki. Kuracja ta, trwająca zaledwie 3 dni, jest jednak tak kosztowna, że mogą sobie na nią pozwolić tylko nieliczni i bardzo bogaci ludzie. Podał się jej np. Charlie Chaplin. Już mniej kosztowna jest metoda Bineta i Barleré'a, którzy za najlepszy środek odmładzający uważają sproszkowane embriony krów. Coraz częściej stosuje się także metodę rumuńskiego gerontologa, dr Aslan, leczącemu „starszków” nowokainą, prostym lekiem, sto sowanym od lat znieczuleń. Metoda ta stosowana jest również w Polsce.

A mleczko pszczele, a korzeń żeń-szeń? — zapytacie. Badania nad tymi środkami nie zostały jeszcze zakończone. Entuzjaci tych środków twierdzą, że usuwają one zmęczenie, przywracają dobry apetyt i sen, chęć do pracy i życia. Te zalety mleczka pszczelego i korzenia żeń-szeń wpływają zapewne na opinię o ich właściwościach odmładzających. Nie należy jednak zapominać, że leki te są bardzo drogie i nierzadko trudno dostępne.

TABLICE REJESTRACYJNE SWIECA. — Prawie wszystkie stany USA wprowadziły już tablice rejestracyjne kryte folią odbliśkową. Ich znakomita czytelność wpływa na zmniejszenie szybkości przez kierowców przejeżdżających przez obszary zabudowane.

Czy nie ma więc innych tańszych środków i sposobów?

Jest ich tak wiele, że nie sposób wszystkich wyliczyć. Jest np. metoda dra Jacksona, który twierdzi, że nadmiar pokarmu i niewłaściwy jego dobór wywołuje zatrucie całego organizmu i... zaleca głodówkę trwającą 4 tygodnie. Niestety, przeprowadzenie takiej kuracji jest dla wielu z nas niemożliwe. Warto jednak skorzystać z innych jego cennych rad, a mianowicie spożywać duże ilości owoców, warzyw, mleka, chudych serów i potraw z pełnego ziarna (kasze), które przeciwdziałają fermentacji i rozwojowi bakterii gnilnych. Z teorią dra Jacksona zgadzają się zresztą wszyscy lekarze, wskazując na objadanie się jako przyczynę wielu chorób, jak miażdżyca, zaburzenia układu krążenia i układu trawiennego. A więc — umiar w jedzeniu!

Rozpoczął się już dla wielu okres urlopów, wakacji i „wczasów” to znaczy wolnego od pracy zawodowej czasu. Szkoły zamkną swe gmachy i młodzież wyleci z nich, jak pszczoły z ula, by rozproszyć się gdzieś po świecie. Robotnicy partiami odłożą narzędzia swej pracy, a kupcy wywieszą w oknach wystawowych napis: „Fermé pour congé annuel”.

Dobrze, że tak właśnie jest! Nareszcie doszliśmy do tego, że każdy pracownik ma prawo (i obowiązek!) nie tylko do krótkiego odpoczynku, ale do dwóch, trzech i więcej tygodni wolnego czasu, to jest, ma prawo do wczasów. I obiecują nam coraz więcej tych wczasów. Mówią, że za kilka lat będziemy mieć 5-cio dniowy tydzień pracy, co da w sumie, razem z urlopem 135 dni w roku wolnych od pracy zawodowej. 135 dni — to więcej niż jedna trzecia roku, to więcej niż cztery miesiące! I co my będziemy robić z tym wolnym czasem? To już jest inna sprawa, którą za chwilę poruszę. Ale teraz dodam, że sam mocno wierzę w powiększenie ilości dni wolnych od pracy... bez zmniejszenia zapłaty za nią! Nie dziwię się, że do tego dojdziemy, bo tak na przykład w roku 1939, 40.000 pracowników w zakładach Renault produkowało rocznie 320 samochodów. A w roku 1964, 52.000 pracowników w tych samych zakładach produkowało 2.500 samochodów! To znaczy, że od roku 1939 do roku 1964 liczba pracowników wzrosła o 30%... a liczba samochodów wyprodukowanych wzrosła o 800%. Maszyna pomaga człowiekowi i daje mu możliwość nie tylko zwiększenia produkcji, ale także przedłużenia jego wczasów.

Starsze pokolenie spędzało trochę inaczej swój czas wolny od pracy, niż to robią dzisiaj młodzi. Dla starszych urlop był przede wszystkim odpoczynkiem fizycz-

Wielu lekarzy zabrania starszym ludziom nie tylko objadania się czy jedzenia zbyt tłustych i ciężko strawnych potraw. Twierdzą oni, jak np. dr Schimert z Instytutu w Monachium, który przeprowadził tysiące badań, że główną przyczyną wadliwego krążenia krwi jest palenie papierosów, picie alkoholu, mocnej kawy i herbaty.

W starszym wieku baczna uwaga trzeba zwrócić na powstające w organizmie i często lekceważone ogniska zapalne, jak zepsute zęby, ropne migdały, zapalenie woreczka żółciowego, które są powodem szybkiego starzenia się. Starzy ludzie powinni więc być pod stałą kontrolą lekarską.

Najlepszym eliksirem młodości — zdaniem naukowców — jest ruch i to ruch na świeżym powietrzu, codzienna gimnastyka i uprawianie sportów, które potrzebne są ludziom starszym tak samo jak młodym. Szczególnie wskazane są długie, szybkie

Wakacje

nym, po ciężkiej pracy, wyspaniem się do syta... rozciągnięciem kości i wyprostowaniem grzbietu... Do tego dochodziły jakieś odwiedziny krewnych, jedna, druga krótka wycieczka, no i „ciupanie” w karty, dla zabicia czasu. Po kilku dniach, jeżeli nie znaleźli jakiejś roboty w domu, zaczynała się nuda i nie było wiadomo co zrobić z rękami? Gdzie je włożyć? Czego się chwycić?

Młodzi mają inny styl wakacji... oni podróżują dużo! Słuszne to, bo już stare przysłowie mówiło, że podróż kształcą. Nawiasem dodam, że nie wszystkie podróże kształcą... Jak ktoś jedzie choćby do Gibraltaru, albo na Maderę z Francji i patrzy na wszystko beznamiętnymi oczyma, to niczego się nie nauczy! Nie zainteresował się, ani historią tego zakątka ziemi, ani tym jak tam ludzie żyją, ani czego można się od nich nauczyć, by ulepszyć swój sposób życia. Człowiek podróżujący nie powinien się upadabniać do samochodu w którym podróżuje... Samochód, jak każda maszyna... porusza się... jedzie naprzód i zużywa się, ale niczego się nie uczy!

Wyjść, przynajmniej raz na rok ze swojego środowiska, jest rzeczą pożądaną, bo otwierają się przed nami nowe horyzonty, spotykamy nowych ludzi, zbliżamy się do siebie, do przyrody, do innych narodów i nie patrzymy na ludzi, tylko przez pryzmat naszej pracy zawodowej, naszej smykałki kupieckiej, ale podchodzimy do ludzi bardziej bezinteresownie... poza zakupami, które musimy robić...

Po co nam takie długie wakacje? Co mamy robić z taką ilością wolnego czasu?

marsze, które doskonale wpływają na układ krążenia. To nieprawda, że stary człowiek musi dużo wyroczywać, że najlepszy jest dla niego fotel i ciepły kominek.

Nie znaczy to jednak, że starszym ludziom nie potrzeba snu i wypoczynku. Powinien on spać i wypoczywać około 10 godzin na dobę. Nie ma tu jednak określonej recepty. Należy spać tyle godzin, aby po przebudzeniu czuć się świeżo i rześko.

Dr Jackson a także prawie wszyscy jego koledy, dużą wagę przywiązują do właściwej higieny psychicznej w starszym wieku. Lęki, obawy, irytacje, złość i nienawiść zatruwają życie i nie ułatwiają go wcale. Uśmiech, radość i dobre samopoczucie znaczą więcej niż wszystkie reklamowane środki. A uśmiech, radość i dobre samopoczucie można zdobyć tylko wtedy, gdy znajdzie się miejsce w życiu, gdy człowiek czuje się potrzebny i szczęśliwy. Bo ludzie szczęśliwi żyją dłużej!

i wczasu

Wyspać się? Tak, ale to nie wystarczy! Odnowić swe zdrowie, swe siły fizyczne do nowej pracy? Tak, ale to jeszcze nie wszystko!

My często zapominamy o tym, że człowiek jest istotą bardzo złożoną... że ma w sobie wiele niewykorzystanych potencjałów, które musi zawsze rozwijać w sobie, inaczej zupełnie sklarowacieje. Człowieka nie można porównać do drzewa, którego wszystkie konary i gałęzie rosną równomiernie. Zresztą i takich drzew jest bardzo mało na świecie! Rozwój człowieka, podobny jest do drzewa, którego różne gałęzie rosną z całkiem różną siłą... i jedne zagłuszają drugie. Gałęzie zagłuszone karłowacieją, usychają i giną powoli. Kto pracuje tylko fizycznie i nie ma czasu ani siły, by wziąć do ręki jakąś pożyteczną książkę... ten wnet nie tylko zapomni czytać, ale przestanie żyć na poziomie cywilizacji w której żyje, cofnie się duchowo do prymitywizmu dzikusa, nie będzie umiał myśleć inaczej jak tylko kategoriami swego fizycznego zawodu itp.

Prymitywizm duchowy pewnych ludzi naszych czasów — nawet tych, którzy posiadają piękne samochody, — jest straszający! Wszystko to co traci wyższą duchowością nie ma dla nich żadnego znaczenia... religia nic im nie daje... książka ich nie interesuje... Pracować, by móc dobrze zjeść, wyspać się, kupić samochód, rodzic... To wszystko! Wszystkie inne dziedziny ich otępszej natury ludzkiej pozostają w zastoj!

Ale oto nastały dla nas czasy dłuższych wczasów... długi czas wolny od normalnych zajęć zawodowych! Odpocznijmy po

KOBIETY MOGĄ BYĆ PASTORAMI

Po długich debatach, w czasie 58-go Synodu narodowego Reformowanego Kościoła Francji, jaki się odbył w Nantes, podjęta została decyzja, że kobiety mogą pełnić funkcje pastora.

Przyjęty 47 głosami przeciw 38, tekst ten nabiera obecnie mocy prawnej dla 500.000 członków francuskiego Kościoła Reformowanego. Pastoraat kobiet, który do tej chwili stanowił wyjątek ograniczony zresztą bardzo wieloma warunkami, wśród których był obowiązek celibatu, nie będzie odtąd napotykał na przeszkody.

Komentatorzy katolicycy zwracają uwagę, iż wyświęcenie kobiet na pastorów pogłębia rozbieżności między poszczególnymi wyznaniami chrześcijańskimi.

GÓRA KOBIETY. — W czasie jednego z ostatnich koncertów w nowojorskiej Carnegie-Hall w orkiestrze, którą dyrygował Leopold Stokowski, grało 45 kobiet. Podobno spisywały się znakomicie.

pracy! To się rozumie! Ale korzystajmy z tych długich dni, by uzupełnić w nas to, na co nie mieliśmy, ani czasu, ani siły podczas roku. Uczmy się korzystać z wakacji, by odnowić, odrestaurować w nas całego człowieka. Pozwólmy odżyć w nas szlachetnym aspiracjom, które brak czasu dusił w nas przez cały rok.

Do takiego patrzenia na swe „wczasy”, na długie tygodnie wolnego od pracy zawodowej czasu, musi się przyzwyczaić dzisiejszy człowiek. Inaczej, albo zanudzi się na śmierć, albo spadnie jeszcze niżej i zdemoralizuje się przez nierobstwo, picie i tym podobne wybryki.

Wydaje mi się, że jeżeli starsze pokolenie nie zostawiło w spadku młodszemu pokoleniu jakichś jaśniejszych zasad o tym jak należy używać podczas długich urlopów, to nie tyle z braku dobrej woli, ile z tej racji, że poprostu tych długich urlopów, tych „wczasów” starsze pokolenie nie znało.

Lepiej później niż nigdy — mówi stare przysłowie, dlatego przy coraz większym natężeniu długich wakacji, powinniśmy teraz zwracać baczną uwagę na sposób ich spędzania. Przez cały rok chodził człowiek, jak kółko w kieracie, w narzuconym mu przez społeczność rozkładzie dnia zajęć. Jego wolna wola zredukowana do minimum z powodu presji społecznej, odwykła od osobistych dobrze przemyślanych reakcji. Teraz, kiedy ma do swojej dyspozycji dużo czasu wolnego, musi się nauczyć tak nim dysponować, tak go używać, by ze swoich wczasów uczynił dla siebie pożyteczny środek odbudowania w sobie pełnego człowieka i świadomego siebie chrześcijanina.

Kończąc te rozważania życzeniem „przyjemnych i pożytecznych wczasów”.

Jacek CIAGAŁA.

JARZYNY I UZĘBIENIE

Uczonych z Nowej Zelandii zaintrygował znany od dawna fakt: w dwóch zupełnie podobnych do siebie miasteczkach na Wyspie Północnej Napier i Hastings występuje jaskrawa różnica w stanie uzębienia ludności. Mieszkańcy Napier mają znacznie zdrowsze zęby niż ich krajanie z Hastings.

Długo nikt nie mógł znaleźć wytłumaczenia dla tej zagadki. Wreszcie jednak zwrócono uwagę, że miasto Napier zaopatruje się w świeże jarzyny na fermach leżących na terenie, który jeszcze 35 lat temu był dnem morskim. W 1932 r. silne trzęsienie ziemi wydzwignięło je kilka metrów ponad poziom morza. Nowy obszar zajęli farmerzy.

Niedawno zbadano skład chemiczny warzyw pochodzących z tych Żulaw nowozelandzkich i porównano go ze składem chemicznym w Hastings. Analiza wykazała, że jarzyny jedzone w Napier zawierają więcej aluminium, molibdenu i tytanu, zaś mniej strontu baru, miedzi i manganu.

Wiadomo, że na stan zębów bardzo silnie wpływa fluor. Stomatolodzy nowozelandzcy przypuszczają, że również inne pierwiastki odgrywają pokaźną rolę w występowaniu próchnicy.

Udowodnili np., że szkodliwy dla uzębienia jest nadmiar selenu, gdy natomiast molibden podobno ma uodparniać zęby, zwłaszcza ich warstwę zewnętrzną — szkliwo — przed próchnicą. Na spostrzeżenie to naprowadziła ich wysoka zawartość molibdenu w jarzynach z Napier.

Ogłaszając swoje spostrzeżenia uczeni nowozelandzcy zwrócili się do stomatologicznych pracowni analitycznych z prośbą o nadsyłanie wyników analizy jarzyn.

ZBLIŻA SIĘ ERA UPAŁÓW

Pocieszmy się.

Uczeni twierdzą, że na Ziemi może nastąpić obecnie nowa era bujnego wzrostu roślinności i ogólnego ocieplenia, podobnie jak w odległych epokach geologicznych, gdy powstawały złoża węgla. Tak sądzą biochemicy na podstawie obserwacji procesów fotosyntezy i zmian zachodzących w atmosferze.

Warunki klimatyczne zależą — zdaniem uczonych — w dużym stopniu od zawartości dwutlenku węgla w atmosferze. Niegdyś było go bardzo dużo z powodu ożywionej działalności wulkanów, które obecnie są znacznie spokojniejsze. Przy ciepłym klimacie i dużej ilości CO₂ w powietrzu, znacznie żywiej przebiegały procesy fotosyntezy. Zapasy dwutlenku węgla zostały zaabsorbowane przez bujną roślinność i zmagazynowane w złożach węgla. Drugim takim magazynem są węglanowe skały osadowe.

Obecnie, po okresie ubogim w CO₂, ilość jego w atmosferze znowu się powiększa. Tym razem jednak działalność wulkanów zastąpiły... fabryki. Jednym ze skutków uprzedmiotwienia świata jest przewaga produkcji dwutlenku węgla nad jego zużyciem przez rośliny. Wynosi ona aktualnie — według obliczeń — około 3,5 proc.

Jeżeli sytuacja ta będzie się nadal utrzymywać, dojdzie do zmiany klimatu na cieplejszy i wrócą na nasze ziemie rosące tu niegdyś lasy tropikalne.

**ARTYKUŁ OJCA J. WARSZAWSKIEGO
W „CIVILTA CATTOLICA”**

W ostatnim numerze dwumiesięcznika jezuickiego ukazał się artykuł O. J. Warszawskiego p.t.: „Pierwsza faza walki przeciw Piusowi XII w Polsce”. Autor wykazuje, jak w trakcie wojny psychologicznej, którą prowadzili na terenie Polski okupanci niemieccy, od samego początku zwrócili baczność na wykrzywienie w oczach opinii kraju wszelkiej akcji Stolicy Ap. a szczególnie Papieża. Oddzielona od reszty świata Polska, była zdana w znacznej mierze na prasę gadzinową, jedyną jaką się w kraju jawnie ukazywała. Prasa ta zatruwała systematycznie opinię polską, dowodząc na przykładach dobranych lub ad hoc skonstruowanych, że Pius XII jest w swoich sympatiach z Niemcami, a Polska zostaje zupełnie opuszczona przez Stolicę Ap. Wszystkie enuncjacje i czyny Papieża, które wskazywały że jest inaczej, były starannie tłumione i przemilczane. Autor cytuje szereg przykładów i dokumentów by skończyć stwierdzeniem, że okupant jednak nie osiągnął swego celu: „nie zdołał wykorzystać w całości narodu tradycyjnego przywiązania do Stolicy Ap. Ale zostawił, niestety, akcją swoją ślady w duszach wielu, jako element negatywny sądu o Piusie XII”.

**TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE**

**SPOŹNIONE ECHA
NIEPOWAŻNYCH WIADOMOŚCI**

Dnia 25 ub.m. wychodzący w Rzymie „Il Paese”, organ komunistyczny dla inteligencji, zamieścił krótki artykułik na temat możliwości „skasowania” Ambasady R.P. przy Stolicy Ap. Wiadomość miała wszelkie cechy „ballon d’essai” i od pierwszej chwili została potraktowana jako wishful thinking kół, którym by na „skasowaniu” Ambasady zależało.

Tego samego dnia popołudniu ukazał się artykuł „Giornale d’Italia” pod tytułem: „W Watykanie zaprzeczają jakoby Ambasada polska miała być skasowana”. Artykuł podpisany przez znanego korespondenta watykańskiego Filippo Pucci zaczyna się pod datą: Citta del Vaticano, 25.5., od słów: „Dobrze poinformowane kółka oświadczają, że nic nie wiedzą o projekcie rzekomo przypisywanym Stolicy Ap. w stosunku do Ambasady polskiej przy Watykanie”. Są to przypuszczenia („illusioni”), którym brak nawet najmniejszego potwierdzenia w kołach zainteresowanych”. Autor, zastanawiając się skąd mogła wyjść pogłoska lansowana przez „Il Paese”, kończy stwierdzeniem, że miała ona wszelkie cechy charakterystyczne balonu próbnego.

Życia emigracji

Wszyscy na Zjazd Katolicki w Osny!

Doroczny wielki Zjazd Katolicki w Osny (S. et O.) odbędzie się jak zawsze w 1-szą niedzielę lipca, to znaczy w tym roku 4 lipca. W tegorocznym Zjeździe w Osny weźmie udział Jego Ekscelencja Ks. Biskup Władysław Rubin, delegat Prymasa Polski, który odprawi sumę pontyfikalną i wygłosi kazanie. Krótkie kazanie w języku francuskim wygłosi delegat Ks. Kardynała Feltin z Paryża.

Program Zjazdu Katolickiego w Osny będzie podobny jak w dotychczasowych Zjazdach od 20 lat, z których pierwszy odbył się w roku 1945.

W sobotę 3 lipca odbędzie się procesja maryjna ze świecami i lampionami podobnie jak w Lourdes. Z Paryża, Argenteuil, Conflan, Ste Honorine można skorzystać z dogodnego pociągu. Przy grocie Matki Bożej w Lourdes będzie krótkie kazanie w języku polskim i francuskim. Grota i stacje wielkiej Kalwarii w parku będą iluminowane. Początek procesji o godz. 21.30. Po procesji okazja do spowiedzi św. w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

W niedzielę 4 lipca o godz. 7 rano Msze święte i spowiedź do 11-ej przy grocie M. B. z Lourdes a w razie niepogody, w wielkiej sali nowego gmachu gimnazjum św. Stanisława Kostki. — O godz. 9.40 powitanie na dworcu w Osny specjalnego pociągu z Paryża i Argenteuil. Przyjeżdża prawie tysiąc osób. O godz. 10.45 procesja z

obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej do ołtarza połowego w parku, potem Msza św. pontyfikalna. Po Mszy św. przerwa obiadowa. Bufet ciepły i zimny z zakąskami na miejscu. Polscy rzeźnicy i piekarze zaopatrzą wszystkich, szybko i po normalnych cenach.

Po obiedzie o godz. 14.30 występ orkiestry polskiej „Echo” z Houdain i tańce narodowe zespołów „Wici” z Sartrouville-Argenteuil, KSMP z Amiens i innych zespołów.

Nad bezpieczeństwem i porządkiem w cyrkulacji oraz w parkowaniu czuwać będzie jak rok rocznie oddana nam żandarmeria z Pontoise.

W sprawie zarezerwowania miejsca w specjalnych autobusach uprasza się nie zwlekać do ostatniej chwili.

Za Komitet Organizacyjny:

Ks. Czesław Wędzioch, Dyrektor Zjazdu
25, rue Surcouf, Paris (7)

**OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA**

O. Władysław O.F.M., Bordeaux (Gironde), od Rodaków z Południowo-Zach. Francji	101.00	
od pp. Burskich z Polastron (Gers)	20.00	
R a z e m		121.00
Ks. Zając Franciszek O.M.I., dodatkowo z terenu Parafii Polskiej Potigny (Calvados)		
Kombatanci z Potigny	30.00	
Kombatanci z Mondeville (dodatek)	43.00	
R a z e m		73.00
Ks. Kan. Sołtysiak Feliks, — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Nancy (M. et M.)		
Blénod	64.00	
Lunéville	52.00	
Nancy	170.00	
Pont à Mousson	100.00	
Varangéville	74.00	
R a z e m		460.00
Ks. Śmiglak Bogdan, T. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Abscon (Nord)		
Abscon	630.00	
Fenain	210.00	
R a z e m		840.00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.		
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue Saint-Honoré — Paris (1), C.C.P. 1 268-75 Paris.		

**ABONAMENT
MOZESZ OPŁACIĆ:**

W Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris 1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33 rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

X Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4.50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47. Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

GDZIE BĘDZIE Ks. bp. RUBIN W CZASIE WAKACJI ?

Wszyscy wiemy, że J.E. ks. bp Rubin przewodniczył pięknemu Złotowi Katolickiej Młodzieży Polskiej w Vaudricourt 27 czerwca b.r. Wiemy także, że dnia 4 lipca b.r. będzie na Zjeździe Katolickim w Osny.

W międzyczasie będziemy mogli spotkać naszego Pasterza:

28 czerwca przed południem) w Stella-Plage, po południu w Bruay;

29 czerwca w Sallaumines;

30 czerwca i 1 lipca — w Paryżu, na zebraniu przedstawicieli Komitetu 1000-lecia;

6 lipca — w La Ferté-sous-Jouarre.

W następnych dniach odwiedzi Belgię (Bruksela i Charleroi). Pod koniec lipca i początek sierpnia weźmie udział w obozie szkoleniowym młodzieży w Urbes (Wschodnia Francja).

Dalej weźmie udział w tegorocznej pielgrzymce Polaków do Lourdes.

Wreszcie 22 sierpnia będzie uczestniczył w pielgrzymce Polaków ze Wschodniej Francji do N.D. de Sion.

Zauważamy, że jak na wakacje, program ten jest bardzo obciążony.

AKCJA PRASOWA BRACTW RÓŻANCOWYCH

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dlatego liczymy na błogostawione skutki zainteresowania się bardzo ważnym problemem katolickiej prasy.

Jubileusz Kapelana Związku

Zjazd w Lens rozpoczął się pod znakiem srebrnego jubileuszu kapłaństwa ks. superiora Kamińskiego, dyrektora Związku. Odprawił on w kościele polskim św. Elżbiety Mszę św., w czasie której sekretarz generalny Polskiej Misji Katolickiej z Paryża, ks. kanonik Bernacki wygłosił okolicznościowe kazanie. Przed rozpoczęciem obrad prezeska Związku, p. Gwiazdowska złożyła ks. Jubilatowi życzenia i upominek, a w imieniu wszystkich członkin przemówiła p. Romińska wręczając bukiet kwiatów ks. Kamińskiemu.

Obrady

Poza już wspomnianym referatem na temat prasy i ożywioną nad nim dyskusją delegatki wysłuchały sprawozdań członkin zarządu oraz prezesek okręgowych. Nie będziemy tu wliczać wszystkich działań szerokiej działalności Bractw. Podkreślić jedynie pragniemy to, że w roku sprawozdawczym miały miejsce liczne dni skupienia, w których członkinie Bractw Żywego Różańca wzięły gremialny udział, jak również miły gest wysłania do Polski pewnej ilości tajemnic różańcowych, których brak mocno się tam odczuwa.

Po przerwie obiadowej dyskutowano na temat programu na rok następny oraz pod przewodnictwem prezesa PZK, p. Ambrożygo dokonano wyboru władz.

Goście

O wielkim znaczeniu Bractw Różańcowych w życiu emigracji francuskiej świadczy fakt że wielka ilość księży wzięła udział w zjeździe. Misję Katolicką z Paryża reprezentował ks. kanonik Bernacki, ponadto byli obecni: ks. dziekan Lewicki, dyrektor KSMP, ks. Gutowski, sekre-

tarz gen. PZK, ks. Jaąła, dyrektor Mężów Katolickich, ks. Grabas, dyrektor Krucjaty Eucharystycznej, ks. Czajka kapelan KPF i miejscowy proboszcz wraz z ks. Osnińskim, ks. prob. Gajdzik z Lievin, ks. Strużek, asystent kościelny Bractw na okręg Valenciennes, ks. prob. Delmat z Wingles, ks. prob. Pogorzelski z Denain i ks. prob. Kuchciński z Valenciennes. Prasę reprezentowali: ks. dyrektor Stolarek z „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej” oraz panowie Kwiatkowski jr. i Szybowicz z „Narodowca”. Jak już wspomnieliśmy, przybył na zjazd prezes PZK, p. Ambroży, prezes Związku Mężów Katolickich — p. Wawrzyniak, jak również prezeska Związków KSMP — dhna Krukowska.

Owocne obrady zjazdowe zakończono odśpiewaniem hymnu Akcji Katolickiej.

APTEKA W NIEMCZECH

PRINZREGENTEN APOTHEKE

Dr Ryszard Dietzel

wysyła do Polski wszelkie lekarstwa niemieckie i zagraniczne.

— Zamówienia wykonuje —
— dokładnie i szybko. —

Korespondować z Firmą można w języku polskim.

Adres: 8900 Augsburg
Prinzregentenstr. 9
Nr. telefonu 24700

WYRÓŻNIENIE WIELKIEGO UCZONEGO I POLAKA

Dowiadujemy się o zaszczytnym wyróżnieniu Prof. Oskara Haleckiego przez Stolicę Apostolską: został mianowany członkiem delegacji, która reprezentowała Ojca św. na obchodzie 20-lecia Narodów Zjednoczonych w San Francisco pod koniec czerwca b.r. Innymi członkami delegacji są ks. Biskup Franciszek Charrière, Ordynariusz Lozanny, Genewy i Fryburga oraz Mgr. A. Giovanetti, stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy Narodach Zjednoczonych.

Ciesząc się tym wielkim zaszczytem, który spotkał prof. Haleckiego, a który spada na cały naród polski, składamy mu nasze najserdeczniejsze gratulacje i życzenia.

Tak więc w 20-tą rocznicę dnia gdy Polska została ostatecznie opuszczona przez swoich sprzymierzeńców, będzie ją reprezentował w San Francisco wielki historyk polski jako przedstawiciel jedynej instancji sprawiedliwości na ziemi — Stolicy Apostolskiej.

Książka dla b. żołnierzy
I. Dywizji Grenadierów:

WALKI PIERWSZEJ DYWIZJI GRENADIERÓW WE FRANCJI

w 1940 r.

Zawiera

opisy walk — listę odznaczonych —
listę poległych itd.

Str. 384. Cena: 7.00 F.

Do nabycia:

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
B. P. 18
LA FERTÉ-SOUS-JOUARRE (S. et M.)

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.
N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

W Dieuze oddano hołd Grenadierom

Im bardziej oddaliśmy się od ostatniej wojny, tym więcej rośnie stawa tych żołnierzy I. Dywizji Grenadierów, którzy na polach Lotaryngii walczyli o lepszą przyszłość dla Polski.



Wykazała to uroczystość jubileuszowa w dwudziestopięciolecie walk w La Garde i w Dieuze. Godny podkreślenia jest masowy udział władz francuskich i ludności cywilnej. W uroczystości uczestniczyli bowiem merowie miejscowości wstawionych bojami Grenadierów, przedstawiciel prefekta, przedstawiciele wojska, które m.in. wydelegowało kompanię honorową spadochroniarzy oraz orkiestrę. Miasto Nancy nadało generałowi Duchowi medal miasta, które b. dowódca I. Dywizji Grenadierów przyjął jako dowód uznania dla wszystkich żołnierzy i oficerów dywizji.

Nader licznie stawili się również Polacy. Przybyło ich oczywiście najwięcej ze Wschodniej Francji. Ale ponadto przybyli delegaci z Północy, z Paryża, z Troyes, z okręgu Montceau-les-Mines i Grenoble, a nawet z Szwajcarii i Wielkiej Brytanii.

W sobotę odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej w miejscu najbardziej krwawych bojów dywizji — w Lagarde. Przed poświęceniem wysłuchano Mszy św. w intencji poległych odprawionej przez miejscowego proboszcza francuskiego w

asystie okolicznych księży i w obecności księży polskich z ks. Infułatem Kwaśnym na czele.



Sztandar I. Dywizji Grenadierów zajął honorowe miejsce w czasie Mszy św. odprawionej z okazji 25-lecia walk, których pamięć pozostała żywa w pamięci okolicznej ludności.



Osobistości francuskie i polskie w czasie Mszy św. Trzeci z prawej — generał Bronisław Duch, b. dowódca I. Dywizji Grenadierów.

Uroczystości w Dieuze miały przebieg następujący: O godzinie 11 przy szczelnie wypełnionym kościele, miała miejsce Msza św. w języku polskim odprawiona przez ks. infułata Kwaśnego. Wspaniałe wywiązał się chór pod kierownictwem ks. Gockiego, który umiał wciągnąć cały kościół do wspólnego śpiewu. Kazanie na temat zadań pozostałych na emigracji Grenadierów wygłosił b. kapelan dywizji, ks. superior Stolarek. W prezbiterium zauważyliśmy prawie wszystkich księży polskich ze Wschodniej Francji z dziekanem, ks. kanonikiem Olszewskim na czele.

Po przerwie obiadowej i lampce wina na merostwie rozwinął się pochód, który sprzed kościoła udał się na cmentarz Grenadierów, gdzie ks. infułat Kwaśny dokonał poświęcenia nowego pomnika. U stóp pomnika złożono wieniec tak od osobistości polskich i francuskich, jak również w imieniu całego szeregu organizacji.

Przemówienia zakończyły uroczystość.

Tydzień Emigracji

Wtorek 22 czerwca

LENS (P. de C.) — Walny Zjazd Związku Bractw Różanicowych we Francji obradował w sali parafialnej (sob. sprawozdanie).

Czwartek 24 czerwca

MERICOURT (P. de C.) — Koło Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny urządziło wycieczkę do Walcheren w Holandii.

WINGLES (P. de C.) — KSMP zorganizowało autobusową wycieczkę na wyspę Walcheren w Holandii.

MONTCEAU-les-MINES (S. et L.) — Na zakończenie roku szkolnego ks. prob. Derendal urządził wycieczkę do Vichy.

Niedziela 27 czerwca

VAUDRICOURT (P. de C.) — Wspaniały zlot Związków KSMP we Francji z udziałem Ks. Biskupa Rubina z Rzymu.

PARAY-LE-MONIAL (S. et L.) — Polacy z środkowej Francji wzięli liczny udział w 200-iej rocznicy ustanowienia święta Serca Jezusowego. Przybyły autobusy również z Montluçon i z Dammarie-les-Lys. Prymasa Polski reprezentował ks. Infułat Antoni Banaszak z Paryża.

PITSFORD (Anglia) — Doroczny festyn szkolny w gimnazjum żeńskim prowadzonym przez Siostry Nazaretki. Poza częścią religijną był bardzo urozmaicony program rozrywkowy.

COMBLAIN-LA-TOUR. (Belgia) W polskim ośrodku młodzieżowym odbyła się majówka na rozpoczęcie akcji letniej.